Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 191 Kraków, piątek 26 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Do czego może doprowadzić dyletantyzm?

W Polsce nie mieliśmy dotąd, poza nielicznymi wyjątkami, ministrów fachowych. Dyrektor banku, albo prezes spółki przemysłowej nie jest fachowcem na ministra skarbu; właściciel dóbr albo radca sądowy nie może uchodzić za fachowca w dziedzinie aprowizacyi, a profesor politechniki nie może być odpowiednim ministrem kolei. Gdybyśmy żyli w państwie starem, z będącą już od dłuższego czasu w ruchu maszyną państwową, brak fachowego kierownictwa nie dałby się jeszcze tak bardzo w znaki; istniałaby bowiem falanga urzędników-fachowców, która robiłaby, co potrzeba, a minister dawałby swój podpis. U nas było inaczej: nie mieliśmy starych urzędników; ci zaś, którzy przyszli z pod rządów zaborczych, znali trzy różne systemy rządzenia, z których żaden nie nadawał się do naszych stosunków. Wytworzył się wskutek tego z jednej strony chaos, z drugiej dyletantyzm, który co kilka dni sprowadza na państwo nową katastrofę.

Taką katastrofę, zawinioną głównie przez dyletantyzm warszawskich potentatów, jest obecny strejk kolejowy — na razie — w Poznańskiem, a niewiadomo, w jakim dalej potoczy się kierunku. Rzecz zasadnicza: czy rząd wiedział, jakie skutki sprowadzi wolny handel, zadekretowany na żądanie producentów rolnych i kupców? Dziś już można stwierdzić, że rząd zupełnie sobie nie zdawał sprawy z tego, co robi. Poszło to całkiem prostą drogą: chłopi, obszarnicy i zrzeszenia kupieckie żądały wolnego handlu; pewien odłam prasy, który zupełnie bez znajomości rzeczy jest przeciwnikiem tego, co socyaliści uznają za dobre i to tylko dlatego, że tak socyaliści twierdzą, popierał z ślepym zapałem wolny handel; znalazł się wysoki urzędnik w ministerstwie aprowizacyi, który dla odegrania chwilowej roli zastępcy ministra podjął się obrony tej tezy przed Sejmem — i stało się: wolny handel wprowadzono.

Teraz zaczęła się tragedya: Po pierwszem oszołomieniu producenci i handlarze zoryentowali się, że teraz nastały dla nich złote czasy, ceny zaczęły rosnąć, jak na drożdżach; nie było jednej dziedziny aprowizacyjnej, w której nie usiłowanoby przelicytować się in plus, słowem — przyszły 7 lat tłustych dla tych, którzy narzekali na poprzednie 7 lat chudych. A społeczeństwo wobec tego szalonego tańca stanęło przed pytaniem, co robić: czy jeszcze więcej ścisnąć pasa aż do zupełnej utraty tchu, czy też stanąć do wyścigu o zrównanie się z pędzącą naprzód drożyzną. Ponieważ społeczeństwo nasze nie dojrzało jeszcze do masowego samobójstwa, wybrało drugą drogę i zaczął się pęd do stawiania żądań podwyżek płacy. Pęd ten ma dla wyżycia się jedną tylko broń: strejk — i ten właśnie zaczęto stosować tak do przedsiębiorstw prywatnych, jak i wobec państwa, jako przedsiębiorcy.

W Poznańskiem, które dało hasło do strejku kolejowego, stosunki są inne, niż u nas. Tam do niedawna pod względem aprowizacyjnym stosunki były o całe niebo wyższe, niż u nas; nie było tam paskarstwa na naszą skalę rozwiniętego, toteż wszystko było i tańsze i w większej obfitości. Wolny handel spowodował i tam katastrofę, bezpośrednio sam przez się i pośrednio przez rozkwit przemytnictwa. Dziś w Poznańskiem dwukilowy chleb kosztuje 95 marek, co w porównaniu z naszemi cenami jest idyllą. Jeżeli się jednak zważy, że cena ta powstała prawie bez przejścia odrazu z 48 marek, można zrozumieć rozgoryczenie, jakie ten skok wywołał wśród dotkniętych w pierwszym rzędzie robotników państwowych.

Rząd, który jest sprawcą tego stanu rzeczy, bo albo nie przewidział, albo nie dbał o skutki wprowadzonego wolnego handlu, został, — jak twierdzi, — żądaniami kolejarzy „zaskoczony" i z butą powiada, że nie ulegnie terorowi. A czy rządowi, choćby prawdziwie czy fałszywie powoływał się na wolę społeczeństwa, wolno stosować teror? Czy wolno rządowi w walce ekonomicznej stosować środki, które mu społeczeństwo dało do ręki z zupełnie innem przeznaczeniem? W przeciągu pół niespełna roku rząd już drugi raz mobilizuje wojsko przeciw kolejarzom i kolejarzy przeciw nim samym, — w czem leży więc różnica między „antypaństwowem" postępowaniem kolejarzy a antyspołecznem postępowaniem rządu?

Nasz rząd, który trzyma się tylko siłą bezwładności, tylko dzięki temu, że pewne stronnictwa uważają za swój obowiązek nie dozwolić na tryumf endecyi, bawi się w rząd silnej ręki. Taki p. Jasiński śmie odmówić pertraktowania z kolejarzami, żądając, aby się zdali na łaskę i niełaskę, obiecując tyle co nic? Cóż bowiem kolejarze zrobią z dodatkiem drożyźnianym w wysokości prawie jednomiesięcznej pensyi? Starczy najwyżej na parę bucików. I o ile ich byt poprawi się po regulacyi płac z dniem 1 września? O tyle, że paskarze schowają więcej marek, a kolejarz dostanie jeszcze mniej chleba.

Strejk poznański jest znamienny z wielu względów. Przedewszystkiem poucza on tych, którzy przedtem, nie przebierając w środkach, zwalczali swych kolegów, gdy ci pod naciskiem głodu przystępowali do strejku, że z rządem nie można mówić w rękawiczkach, że wogóle rząd, gdy idzie o walkę cennikową, postępuje ze swymi pracownikami o wiele bezwzględniej, niż każdy prywatny przedsiębiorca. Dalej panowie ze Związku polskiego nareszcie ujawnili przekonanie, że — jak piszą w „Głosie Narodu", — w takich warunkach aprowizacyjnych nawet najlojalniejszy kolejarz musi się burzyć. Następnie do zapamiętania sobie jest stwierdzenie tegoż Związku, że (kolejarze w tym Związku zorganizowani) nie wyrzekają się strejku, gdy inne drogi i środki do poprawy materyalnego położenia kolejarzy nie doprowadzą. A do czego dążyli „czerwoni" kolejarze, proklamując walkę strejkową? Przecież w ich postulatach ciągle powtarzały się słowa: aprowizacya, deputat, chleb, regulacya płac itd., a więc same słowa, stanowiące istotę poprawy bytu!

Przechodzimy zresztą nad przeszłością do porządku dziennego, gdyż solidarność robotnicza nie pozwala na występywanie przeciw przeciwnikowi politycznemu, stojącemu w ogniu walki. Przypatrzmy się raczej, jak może ukształtować się przyszłość. Dajmy na to, że rządowi uda się zapomocą znanych metod strejk „zlikwidować" i że wspaniałomyślnie z dniem 1 września przeprowadzi jakąś regulacyę. Na jak długo ona wystarczy? Jeżeli już dotychczas poprawa płac nigdy nie mogła nadążyć za szalejącą drożyzną, to co dopiero będzie teraz, gdy wszystkie tamy, wstrzymujące falę drożyzny, upadły, a raczej rękami rządzących zostały uprzątnięte? Rząd fachowców warszawski wymyśli niewątpliwie na starą modłę jakąś dyletancką łataninę i zapewne będzie miał pretensyę do kolejarzy, żeby w pokorze przyjęli ukaz. Jednakowoż, z góry można przewidzieć, znowu się okaże, że z samego patryotyzmu nie można żyć. Nie chwilowa poprawa, ale radykalna zmiana może tu pomóc. A przedewszystkiem zastąpienie dyletantyzmu pracą fachową i twórczą.

lf.

Poseł Filipowicz w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przybył tu poseł polski przy rządzie sowieckim Tytus Filipowicz. W Moskwie zastępuje go p. Knoll.

Minister Skirmunt u Naczelnika państwa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt wczoraj o 6 wieczór odbył z Naczelnikiem państwa dłuższą konferencyę w sprawach polityki zagranicznej.

Nadużycia Niemców na reemigrantach polskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu nadużyć Niemców wobec reemigrantów polskich, polegających na tem, że Niemcy odbierają reemigrantom dolary i wymieniają je na marki polskie po kursie dowolnym, ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało notę do rządu niemieckiego z protestem. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych przyrzekło wdrożyć śledztwo. Rząd polski domaga się od Niemiec zwrotu sum zabranych reemigrantom i oczekuje, że sprawcy nadużyć zostaną ukarani.

Polityka nastrojów a żydzi

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Naród polski, szlachetny i bohaterski, który i za cudzą wolność umiał walczyć, ma jedną kardynalną wadę kierowania się w polityce nie rozumem, lecz nastrojami. Ten rys charakteru był przyczyną upadku Polski, a dzisiaj jest przyczyną wszystkich naszych niepowodzeń w naszej polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Polityka rozumu tem się objawia, że liczy się z faktami, polityka zaś nastrojów fakta pomija, a zasadza się na sentymencie, wskutek czego politykę naszą można nazwać romantyczną. Że tak jest, można zauważyć na ropiejącej u nas kwestyi żydowskiej.

Żydów mamy w Polsce przeszło 3 miliony, zamieszkujących przeważnie dawną Kongresówkę i Małopolskę. Jestto element kulturalnie zacofany, zajmujący się przeważnie handlem. Każdy zdrowo myślący żyd biada nad tym objawem. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego u nas żydzi są takimi, a nie innymi. Wszak przypadek tu żadnej roli nie odegrał. Jeśli żydzi zachowali w krajach słowiańskich swój odrębny charakter, widocznie były ku temu powody, każde bowiem zjawisko podlega prawu przyczynowości. W Rosyi byli żydzi igraszką w rękach rządów carskich, wskutek czego wspólne cierpienia scementowały ich w solidarną całość. W byłej Kongresówce był stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej do roku 1870 wcale poprawny. Skoro jednak rząd carski, mordujący u siebie żydów i ograniczający ich teren zamieszkania, chętnie ich widział w „kraju przywiślańskim“, ba nawet otaczał ich, jako pionierów rusyfikacyi, opieką, stosunek tych dwóch odłamów ludności znacznie się pogorszył. Ów wzmagający się napływ do Kongresówki litwaków, używających języka rosyjskiego, obrażał uczucia narodowe Polaków i spowodował rozłam, który doprowadził nawet do bojkotu kupców żydowskich. Pytam się jednak, czy winni temu żydzi, czy też anormalne warunki, w których żydzi żyli w Rosyi, a ludność polska w Kongresówce?

Żydzi litewscy, prześladowani w Rosyi, szukali schronienia. Najbliżej im było do Kongresówki, gdzie rząd carski ich protegował, tam też swoje kroki skierowali. Że litwacy używali w Polsce języka rosyjskiego, było zupełnie naturalnym objawem, język rosyjski był ich językiem ojczystym i potocznym, innego języka nie znali, a językiem rosyjskim posługiwali się tem chętniej, że był językiem państwowym.

Cisami żydzi, którzy w Ameryce lub Anglii w ciągu jednego roku się asymilowali, stanowili w Kongresówce odrębną grupę, żyjącą własnem życiem. Rząd rosyjski nie dbał oczywiście o szerzenie oświaty, Kongresówka zaś, pozbawiona niezależnego bytu narodowego i politycznego, nie mogła karmić swojej ludności oświatą polską, tem mniej zaś żydów.

Pierwsze wybory do Dumy wykazały ogrom zniszczenia moralnego, jakie carskie rządy w Kongresówce dokonały. Stanęły przeciw sobie dwa wrogie obozy: Polacy i żydzi. Rozum dyktował, że rząd rosyjski tu zawinił, trzymając się zasady „divide et impera“, nastrój djenak antysemicki wziął górę.

Przejdźmy do byłej Galicyi. Wskutek ustroju autonomicznego i obowiązkowej nauki elementarnej, dziatwa żydowska, zamieszkała w miastach i miasteczkach, uczęszczała do szkoły ludowej. W Krakowie i we Lwowie, gdzie istnieją szkoły z większością uczniów żydowskich, dzieci żydowskie nie odczuwały antysemityzmu. Na prowincyi jednak żydzi stronili od szkół, w których ksiądz miał dominującą rolę, szkoły te bowiem miały i mają charakter ultrakatolicki, nauczyciele zaś przeważnie obrażali uczucia religijne żydowskich dzieci, szydzili z nich, a za tym przykładem, idącym od wychowawców, szły dzieci katolickie. Pobyt w szkole, w której przeważała dziatwa katolicka, był i jest dla żydowskiego dziecka torturą. Skutek był ten, że szkoła, która miała sposobność żydowską dziatwę spolszczyć, odstręczała ją, w ślad za czem stworzyła zastępy żydów zacofanych kulturalnie, nie rozumiejących ideałów polskich, których widzimy we wszystkich miasteczkach. Czyjaż więc wina, że żydzi są tacy, jakimi ich obecnie widzimy? W pierwszej linii winni są dawni nauczyciele, zwłaszcza członkowie Towarzystwa pedagogicznego, ślepi wykonawcy woli księży katolickich, którym zależało na tem, aby szkoła była „judenrein“. Gdyby ci pedagogowie w swojej akcyi wychowawczej kierowali się rozumem i polską racyą stanu, a nie nastrojem antysemickim, zrozumieliby łatwo, że leżało w interesie już nie żydów, ale polskości kraju, aby żydów przez szkołę do kultury polskiej zbliżyć i spolszczyć. Wszak przysłowie mówi: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“.

Powstało wyśnione i wymarzone przez wszystkich ludzi dobrej woli państwo polskie. Wszystkie ciemne duchy wyszły ze swoich wylęgarni i rozpoczęły w prasie, w sejmie i na zgromadzeniach publicznych ciężkie oskarżenia miotać przeciw żydom, jako elementowi, wrogiemu dla państwa i czyhającemu na jego zgubę. Jaki tego skutek dla państwa, czujemy wszyscy na własnej skórze, masy zaś żydowskie, widząc niebezpieczeństwo, grożące im ze strony panoszącej się u nas reakcyi, skupiły się w jedną całość, która na punkcie swoich zasadniczych postulatów stanowi zjednoczony i jednolity front. Jeśli żydzi, jak czarnosecinne organy naszej opinii publicznej twierdzą, są „mocarstwem anonimowem“, nie powinno się go jątrzyć bezustannie, lecz zjednać dla swoich celów, a nie doprowadzać do tego, że entuzyazm, z jakim cały świat cywilizowany do zmartwychwstałej Polski się odnosił, znikł w zupełności. Czy to jest polityka rozumu? Nie, — jest to polityka nastroju, której skutki mogą być katastrofalne.

Należy się liczyć z tem, że w Polsce mieszka znaczny odsetek ludności żydowskiej. Żydzi ci wskutek warunków, w jakich w krajach słowiańskich żyli i żyją, stanowią grupę etnicznie różną od reszty ludności, zdolną jednak do asymilacyi państwowej, a nawet narodowej. Ludność ta stanowi pod względem gospodarczym ważny czynnik, który dla celów państwowych należy wyzyskać, podobnie jak to czyni zachód. Polska racya stanu i zdrowy rozum polityczny, nie zamglony wizyami klerykalnemi, wymaga, aby czynniki rządzące, prasa i nawet duchowieństwo nie traktowały żydów jako obywateli niższego rzędu. Z chwilą, gdy społeczeństwo i rząd wyciągną do żydów rękę do zgodnego współżycia, z chwilą, gdy stworzy się u nas szkoły, w których nauka różnych religij byłaby z programu szkolnego wyeliminowana, a dziecko uważane w szkole tylko jako dziecko polskie, a nie jako dziecko żydowskie, katolickie, protestanckie, — proces asymilacyi żydów, jako zupełnie naturalny, rozpocznie się intensywnie, a Polska zyska liczne zastępy jednostek, które dla dobra państwa i jego szczęścia pracować będą. Wszyscy obywatele państwa, bez względu na różnice wyznaniowe i narodowe, powinni zjednoczyć się około wspólnego ideału państwowego. Do tego jednak potrzebna jest polityka rozumu, a nie nastrojów.

Kiedyż to nastąpi?...

Ignacy Danziger.

List otwarty

do producentów rolnych i ich związków we wszystkich trzech byłych zaborach Polski

Wobec ogłoszenia ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami, dotychczasowy wojenny system państwowej gospodarki aprowizacyjnej uległ kompletnemu przeobrażeniu. Stało się to w chwili, według nas, bardzo nieodpowiedniej, gdyż zapasy państwowe zostały zupełnie wyczerpane, a katastrofalny spadek marki polskiej nie pozwala sprowadzić zboża z zagranicy. Oficyalne i półoficyalne wynurzenia sfer miarodajnych nie przemawiały też za wprowadzeniem wolnego handlu.

Obawy nasze podzielało wiele zrzeszeń producentów rolnych, które z własnej inicyatywy i woli pragnęły stworzyć pewien „kontyngent obywatelski“, stanowiący 30—50 proc. produkcyi rolnej, na bezpośrednie zaaprowidowanie spółdzielczych zrzeszeń spożywców robotniczych i urzędniczych, po specyalnie niższej cenie. Krok ten miał na celu powstrzymanie spekulacyi przy skupywaniu zboża i wpłynięcie na obniżenie gwałtownie wzrastających cen rynkowych.

Wskutek tych zapowiedzi ceny spadły. Spekulacya, przeczuwając, że nie będzie mogła owładnąć całą produkcyą rolną i że zarezerwowane ilości mogą wpłynąć na zniżkę cen, zawahała się.

Trwało to jednak niedługo. Gdy po kilku tygodniach nie doczekano się zapowiadanego kontyngentu obywatelskiego, powstała **istna orgia.** Wszyscy rzucili się do skupu zboża, które wskutek tego **drożało i drożeje z godziny na godzinę.**

Uważamy, że nadszedł już czas na postawienie tamy tym wysoce anormalnym stosunkom i zwracamy się niniejszem do centralnych organizacyj producentów z żądaniem ostatecznego rozwiązania tej sprawy przez opublikowanie decyzyi, powziętej co do kontyngentu obywatelskiego.

Ze względu na skutki dziejowej doniosłości, jakie mógłby wywołać dalszy wzrost drożyzny, nie wątpimy, że ci, na których odpowiedzialność za te wypadki musiałaby spaść, będą się starali osłabić nasze przeciwko wolnemu handlowi argumenty. **Rząd jednak stanie wobec konieczności pójścia za wolą sfer pracujących i zaprowadzenia w gospodarce zbożowej zerwanych więzów etatyzmu.**

Licząc na to, że ziemiaństwo samo złoży dowód dojrzałości obywatelskiej, oczekujemy odpowiedzi na niejszy apel.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa — Mokotów.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Warszawa, Wolska 44.

Centralny Związek Spółdzielni pracowników kolejowych, Warszawa.

Zespół Spółdzielni Spożywczych pracowników państwowych i komunalnych, Warszawa.

Związek Spółdzielni Spożywczo-gospodarczych „Jedność“, Lwów.

UWAGI

Kim jest p. Snarski?

Z ciemnej historyi walk dwóch defenzyw wyłoniło się kilkakrotnie nazwisko p. Snarskiego, kierownika defenzywy policyjnej na okręg warszawski. Komunikat rady ministrów rozwodził się szeroko o tym panu, o którym onegdaj pisaliśmy, jako o człowieku niewinnym, który jednak wpuścił Porębskiego do swego urzędu. O p. Snarskim podaje wychodzące w Mińsku pismo komunistyczne „Młot“ następujące informacye:

„W wydanym w r. 1918 przez wydział prawno-polityczny komisaryatu polskiego przy ludowym komisaryacie do spraw narodowościowych spisie „prowokatorów ochran i żandarmeryi Królestwa Polskiego“ część 1-sza str. 26, znajdujemy poniższe szczegóły o Snarskim, dzisiejszym dygnitarzu policyjnym rządu polskiego: Snarski Bonawentura Saturnin, pseudonim „Inteligent 2“, nauczyciel kieleckiego gimnazyum męskiego pracował w kieleckiem gub. zarz. żandarmeryi od r. 1909 do 1913, (a później widocznie w piotrogrodzkiej ochrance — red. „Młota“), którą informował **głównie o narodowej demokracyi**, podając spisy jej członków; wskutek jego doniesień, niektórzy zostali pozbawieni urzędów. Prócz powyższego tropi ruch **wśród młodzieży szkolnej, wydawał kółka młodzieży PPS** i zawiadamiał o środkach, przedsięwziętych przez władzę szkolną przeciw ruchowi. Dawał też wiadomości o ruchu **wśród kolejarzy**“.

Człowiek z taką przeszłością miałby być w Polsce dygnitarzem i to w tak „delikatnym“ urzędzie, jak defenzywa. P. Snarski ma w tym kierunku talent, to prawda, czyż jednak nie należałoby zbadać, jak używał tego talentu, zanim odkrył w sobie powołanie do służenia państwu polskiemu?

Jeszcze jedna uwaga: na początku wojny światowej pojawiła się, jako rzekoma przeciwwaga „Strzelców“, jakaś po stronie rosyjskiej organizacya zbrojna, którą tworzył — niejaki p. Snarski. (Czy nie ten sam, o którym mowa?). Przedsięwzięcie to miało koniec żałosny tak, że nawet endecya ponoć się go zaparła. Pierwsze koty poszły za płoty, — dopiero pojawiła się następnie akcya Gorczyńskiego, już mająca za sobą pewne poparcie czynników, wierzących w tryumf Rosyi. Z tej organizacyi wyłoniły się nawet tęgie jednostki i oddziały bojowe (ułani Krechowieccy). Natomiast to, co nazwano drużyną Snarskiego, uchodziło podobno za fabrykat, wielce co do swego pochodzenia podejrzany. W owe czasy nie można było na gruncie krakowskim bliżej zapoznać się z tą sprawą, — dziś, wobec tego, że nazwisko tegoż brzmienia, co inicyatora owych drużyn, przypomniało się opinii — i ta sprawa wymaga, być może, ekshumacyi i bliższego zbadania.

Chodzi bowiem o to, powtarzamy, że p. Snarski z racyi swego stanowiska ma dużą ingerencyę nietylko w sprawach, tyczących bezpieczeństwa jednostek, (i toby wystarczało!), ale i bezpieczeństwa interesów państwowych.

O ile materyały, opublikowane, a raczej powtórzone przez „Młot“, posiadają niezakwestyonowaną moc dowodową, i p. Snarski jest owym „inteligentem“ z ochrany, to jak dawniej z jego „inteligencyi“ korzystała ochrana, tak dziś mogłyby korzystać inne obce, podobnego pokroju „instytucye“.

Ale pomijając takie względy, zapytujemy, skąd rząd polski miałby przychodzić do tego, ażeby zabezpieczać awanse rozbitkom nikczemnej carskiej ochrany? I czy taka miałaby być droga do doskonalenia kadrów urzędniczych wogóle?

Opinia ma prawo żądać w tej sprawie jak najrychlej wyjaśnień! Jeżeli rząd nie wyczuwa należycie tego, jaki wstyd nań spadnie za apatyę w tym kierunku, — to trzeba energicznie nań nalegać!

Rada naftowa

Wolny handel naftą

W dniach 19 i 20 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady naftowej. Obrady zagaił minister przemysłu i handlu p. Przanowski, który w swem przemówieniu wskazał na wielkie znaczenie bogactw naftowych Polski i na wielkie zainteresowanie, z którem państwo odnosi się do zagadnień naftowych i to nietylko ze względów ogólnogospodarczych i fiskalnych, lecz również i ze względu na to, że samo prowadzi największe przedsiębiorstwo rafineryjne w kraju. Minister w imieniu rządu oświadczył, że stoi na gruncie **wolnego handlu** i to zarówno krajowego jak eksportowego i spodziewa się ze strony Rady naftowej propozycyj, zapewniających, że wprowadzenie wolnego handlu nie spowoduje głodu naftowego wewnątrz kraju, ani podwyżki ceny zagranicą i da poza zwrotem kosztów odpowiedni zysk. Powstające ugrupowanie rafineryj krajowych łącznie z rafineryą państwową zabezpieczy regularny rozdział nafty na terenie całego państwa.

Następnie zabrał głos przewodniczący Rady naftowej p. Długosz, który wyraził zadowolenie, że udało się urzeczywistnić stworzenie Rady naftowej.

Po wskazaniu na przyczyny ciężkiej sytuacyi przemysłu naftowego w chwili obecnej, mowca wyraża nadzieję, że właśnie na terenie Rady naftowej nastąpi zbliżenie się wszystkich grup, które w przemyśle tym pracują.

Wiceprezydent urzędu naftowego p. Widomski zobrazował historyczny przebieg polityki naftowej rządu aż do chwili obecnej, t. j. chwili, w której uznano potrzebę likwidacyi gospodarki wojennej i wyraża nadzieję, że przemysł, który obecnie odzyskuje wolną rękę w handlu krajowym i eksportowym, będzie się liczył z potrzebami państwa. Wolny handel i zniesienie cennika maksymalnego nakładają na przemysł obowiązek przyjęcia troski (!), którą dotychczas miało państwo w kierunku powiększenia eksportu i utrzymania cen krajowych na umiarkowanym poziomie. Następnie mowca dotyka pokrótce zagadnień polityki naftowej, w szczególności interesu fiskalnego państwa, zabezpieczenia opłat krajowych eksportowych, dochodów z opłat brutto i państwowej rafineryi nafty, sposobu zabezpieczenia ludności, armii, kolei i rolnictwa, zabezpieczenia rafineryom krajowym dostawy odpowiedniej do ich siły przerobczej ilości surowca, środków podniesienia produkcyi i prosi Radę naftową, by w tych kierunkach wyraziła swą opinię.

Następnie uchwaliła Rada naftowa regulamin obrad.

Na posiedzeniu popołudniowem złożyli deklaracyę przedstawiciele ministerstw aprowizacyi, kolei, rolnictwa, skarbu, odczytano deklaracyę przemysłowców. Następnie rozwinęła się dyskusya nad powyższemi deklaracyami, w której przedstawiciele przemysłu udowodnili bezpodstawność (!) wszelkich obaw przed wprowadzeniem wolnego handlu produktami naftowemi i wybrali komisyę kopalnianą, rafineryjną i polityki gospodarczej.

Następnie dyrektor departamentu dr Bernard Diamand podał do wiadomości Rady treść umowy polsko-francuskiej, którą zebrani przemysłowcy przyjęli jednogłośnie do wiadomości jako odpowiadającą wymaganiom polskiej polityki naftowej.

W drugim dniu obrad komisya polityki gospodarczej przedyskutowała warunki prowadzenia wolnego handlu, ustaliła jednomyślnie, iż wymagane przez przedstawicieli rządu gwarancye, t. j.: 1) dotrzymania już ustalonych przydziałów nafty aprowizacyjnej, benzyny rolniczej, oraz produktów naftowych na zapotrzebowanie wojska, kolei, oraz 2) przyznania ustępstw co do ceny dostawom wojskowym; 3) niedopuszczenia nadmiernej (!) zwyżki cen — będą przez przemysł udzielone. Natomiast rząd oświadczył, że wobec tego cennik maksymalny będzie natychmiast zniesiony. W związku z uchwałą zapadłą co do potrzeby zniesienia natychmiastowego sekwestru, usunięcia trudności eksportowych oraz wogóle potrzeby uregulowania prawno-administracyjnego i skarbowego spraw naftowych z chwilą zakończenia gospodarki wojennej — wybrano komisyę kodyfikacyjną, złożoną z dra Baja, dra Kielskiego, dra Noskiewicza, dyr. Szucmana, dra Ungera i dra Wygarda.

Na posiedzeniu plenarnem odczytano oświadczenie reprezentantów przemysłu naftowego.

I. Rada naftowa oświadcza się za natychmiastowem wprowadzeniem wolnego handlu ropą i jej przetworami.

II. Uznając interes państwa:

a) w zabezpieczeniu dla skarbu państwa odpowiednich dochodów z przemysłu naftowego;

b) w dostawie ropy dla rafineryj krajowych i w zbycie ropy;

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska 102

— Pomyśl tylko, z tego się nie umiera... nie traci się zmysłów. Leży się bez ruchu i sztywnieje, z roku na rok coraz bardziej... A potem zaczyna postępować coraz wyżej... Ach, gdybym był umarł w Akatui...

— Karolu, zawsze przecież jest morfina.

Puścił jej ręce. Wciąż jeszcze klęcząc, znów go oplotła ramionami.

— Czy sądzisz, że zmuszałabym cię, byś żył tylko dla mnie, gdy sam uznałbyś, że lepiej już nie żyć? Czy nie masz do mnie więcej zaufania? Nie dojdzie do najgorszego, zaprawdę, nie dojdzie; ale gdyby to kiedyś nastąpiło, potrzebowałbyś mi tylko powiedzieć, że chcesz trucizny.

— A ty... tybyś mi dała?

— Alboż nie wiesz, że wolałabym cię zamordować, zanim miałbyś żywcem dostać się w ich ręce? Dlaczego nie miałabym tego uczynić w tym wypadku? Byłabym otruła Wołodję, tylko nie miałam czasu. Dopóki jednak jesteś tu... Och, Karolu, Karolu, przestań; nie warto!

Przycupnęła w trwodze najwyższej, kryjąc twarz na jego kolanach. Sądziła, że życie nie posiada takiej grozy, któraby ją mogła zmiażdżyć; lecz łzy z oczu Karola... Miała wrażenie, że nadchodzi koniec świata.

. . . .

Świt zastał ich jeszcze razem. Przesiedzieli całą noc, nie wiedząc, jak godziny mijają jedna po drugiej. Z początku milczący, zaczęli powoli mówić o Akatui, o Wandzie, najwięcej o Włodzimierzu. Teraz, jak zawsze, zmarły był najściślejszy z łączących ich węzłów.

— Chodźmy patrzeć na wschód słońca, — rzekł Karol. — Nie można wspominać Wołodji wśród czterech ścian.

Odryglowali drzwi i cicho, by nie zbudzić śpiących domowników, wyszli zroszonym ogrodem, trzymając się za ręce.

Ścieżka ogrodowa kończyła się małą furtką, wiodącą na zielono-złocistą łąkę. Białe płatki głogu lśniły na włosach Oliwii, gdy z cienia drzew wyszła na światłość wschodzącego słońca. Bardzo wysoko, w perłowych obłokach, śpiewał skowronek.

Pochyliwszy się, by odłożyć zasuwy wrót, Karol uczuł dotykające go palce dziewczyny. Podniósł głowę i ujrzał ją wpatrzoną w łąkę.

— Widziałeś tego motyla? Tak jak w tej bajce, którą Wołodja opowiadał raz dzieciom o zielonej Gąsienicy i Krainie Jutra, gdzie wszystkie gwiazdy schodzą spać na drzewa, a wszystkie gąsienice przemieniają się w motyle. Sądziłam... och, przez tak długi czas... że to wszystko jest złudą i że niema nigdzie Krainy Jutra. A jednak, widzisz, on miał słuszność; oto Kraina Jutra.

Karol wskazał na trawę.

— I wszystkie gwiazdy tu spłynęły. Kochane, złote maleństwa są miłościwe; przychodzą nawet do Akatui. A za miesiąc okryją i bagno Wołodji.

Gwiazdy ubiegłej nocy spadły z nieba i jako jaskry leżały u ich stóp.

KONIEC.

c) w dostawie odpowiedniej ilości produktów naftowych na zaspokojenie zapotrzebowania ludności krajowej, wojska, kolei i rolnictwa proponuje wybrać komisyę dla opracowania projektu ustawowego, unormowania zasad, które w ramach wolnego handlu umożliwią zabezpieczenie interesów państwa.

III. Rada naftowa uznaje wypowiedzianą przez rząd konieczność podniesienia produkcyi surowca.

W sprawie terenów naftowych rządowych uważa, że tereny te nie powinny być sprzedane w całości lub w przeważnych kompleksach jednej grupie, ale

a) tereny te powinny być podzielone na pola poszukiwawcze, udzielane w drodze wstępnej umowy,

b) po przeprowadzeniu robót poszukiwawczych i ustaleniu objektu winien być tenże podzielony na dwie części, z których jedną otrzymuje towarzystwo eksploatacyjne, a druga pozostaje jako rezerwa państwa;

Oświadcza Rada naftowa, że wielką przeszkodą w intensywnym ruchu wiertniczym jest obecna praktyka władz skarbowych, nie uznająca kosztów wiercenia jako wydatków potrącalnych przy wymiarze podatków.

IV. Rada naftowa oświadcza się za bezzwłocznem zniesieniem cennika maksymalnego na produkty naftowe, zwłaszcza wobec zniesienia cen maksymalnych na ropę, oraz zniesieniem uprawienia rządu do rozstrzygania w sprawie cen ropy.

V. Rada naftowa uważa za konieczne, by przed zasięgnięciem jej opinii, rząd nie zawierał umów handlowych lub jakichkolwiek innych, tyczących przemysłu naftowego z zagranicznemi państwami.

Rezolucye powyższe, oraz dalsze rezolucye w sprawie państwowej rafineryi nafty, ułatwień które winien przyznać rząd zagranicznym towarzystwom naftowym, przenoszącym swe centrale do Polski, oraz w sprawie eksportu ropy — p. minister handlu w imieniu rządu przyjął do wiadomości.

KRONIKA

Kraków, 25 sierpnia.

Wprowadzenie województw w Małopolsce

(k) Stosownie do ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. przestaje istnieć lwowskie namiestnictwo z dniem 1 września b. r., a w jego miejsce wchodzą w życie, jako władze administracyjno-polityczne drugiej instancyi na terenie Małopolski, urzędy wojewódzkie w Krakowie, we Lwowie, w Tarnopolu i Stanisławowie. Reorganizacya powyższa powoduje, że z dniem 1 września b. m. gaśnie kompetencya namiestnictwa i władza generalnego delegata rządu, a funkcye władzy politycznej II instancyi przechodzą na urzędy wojewódzkie i postawionych na ich czele wojewodów.

Odrzucenie żądań rzeźników

Jak już donieśliśmy, rzeźnicy krakowscy wnieśli do magistratu podanie o podwyżkę cennika na mięso. Podwyżkę tę chcieli przemycić przez podział mięsa na trzy klasy wedle jakości i ustanowienie potrójnych cen.

We środę po poł. odbyło się posiedzenie komisyi cennikowej, na którem rzeźnicy przedłożyli swoje żądania, przyczem żalili się, że wojskowość płaci spółce rzeźników za mięso dostarczone dla wojska **po 173 mk. za kg.**, podczas gdy cena kg. mięsa wynosi 160 mk.

Na podstawie wyjaśnienia weterynarza dra Kulczyńskiego stwierdzono, że obecnie bydło pierwszej jakości nie przychodzi do Krakowa, wskutek czego podział mięsa na trzy klasy jest nieuzasadniony. Dalej w razie wprowadzenia takiego podziału kontrola byłaby niemożliwa. Wszyscy bowiem rzeźnicy sprzedawali mięso jako pierwszej jakości. Wobec tego żądanie to rzeźników odrzucono. Również odrzucono żądanie podwyżki cen mięsa, gdyż skrupulatna kalkulacya wykazała, że rzeźnicy mają odpowiedni zysk przy cenie 160 mk. za kg. mięsa.

Gdyby władze graniczne stłumiły przemycanie mięsa i bydła do Niemiec, odbywające się w wielkich rozmiarach, gdyby wojskowość obniżyła ceny mięsa swym dostawcom, gdyby wreszcie rzeźnicy zakupywali bydło na okolicznych targach, wtedy możnaby osiągnąć znaczną zniżkę cen mięsa.

Zgon Leonarda Bończy

(H) Z Drohobycza nadeszła wiadomość, że znakomity aktor Leonard Bończa-Stępiński zmarł na czerwonkę w tamtejszym szpitalu, dokąd go przewieziono z Truskawca, gdzie spędzał wakacye. Scena polska poniosła ciężką stratę przez zgon Bończy w sile wieku i pełni artystycznego rozwoju. Zmarły liczył niewiele ponad lat czterdzieści.

Zawód aktorski rozpoczął przed dwudziestu laty w Poznaniu i w Łodzi u Zelwerowicza. Następnie przeniósł się do Krakowa na scenę teatru miejskiego, gdzie jego talent zajaśniał w szeregu świetnych kreacyi w ciągu dziesięciolecia. Był to aktor ogromnie inteligentny, a rodzaj jego talentu przeznaczał mu role t. zw. charakterystyczne, zwłaszcza w nowoczesnych sztukach psychologicznych. Szczególnie małe role epizodyczne wybijały się w jego odtworzeniu jako prawdziwe majstersztyki. Może najbardziej wraził się publiczności w pamięć w małej, ale niezwykle charakterystycznie oddanej rólce faryzeusza w „Judaszu z Kariotu" Rostworowskiego. Większych jego ról, w których święcił tryumfy, możnaby wyliczyć całe mnóstwo, od Stańczyka w „Weselu" do „Lekarza na rozdrożu" Shawa, od „Kaliguli" (którą to rolę dublował ze Solskim) do „Świętoszka" Moliera. Artyzm jego polegał na przemyśleniu każdego szczegółu i konsekwentnem skomponowaniu całości roli, na pięknej dykcyi, dążeniu do naturalności i na umiejętności podkreślania znamiennych rysów i subtelnych odcieni psychologicznych danej postaci zapomocą maski, gestu, słowem całego wyglądu i zachowania się.

Bończa należał do ulubieńców krakowskiej publiczności. Zawodowi swemu poświęcał sumienne studya teoretyczne i praktyczne, których owocem był szereg interesujących wykładów o deklamacyi wygłoszonych na uniwersytecie. I jako człowiek, poza sceną, był Bończa człowiekiem bardzo sympatycznym.

W czasie wojny przeniósł się do Warszawy, do Teatru Polskiego dyr. Schiffmana, gdzie zyskał sobie poklask i uznanie, niemniejsze niż w Krakowie.

Zgon jego przedwczesny wywoła szczery żal wśród publiczności krakowskiej, która ma go żywo w pamięci.

(k) Co się dzieje w telefonach międzymiastowych? Obsługa telefonów w centrali międzymiastowej oddawna pozostawia wiele do życzenia. Panienki urzędujące w tej centrali nie odpowiadają w żadnym kierunku swemu zadaniu. Abonent chcący uzyskać połączenie musi staczać istne boje, zaczem funkcyonaryuszka zechce łaskawie zgłosić się do aparatu i wysłuchać życzenia abonenta. — Wczoraj musiano stoczyć w prezydyum magistratu walny bój, aby uzyskać zamówienie na pilną rozmowę z ministrem skarbu w Warszawie. Dopiero po dłuższych „pertraktacyach" z panną z kontroli, zgodziła się funkcyonaryuszka na przyjęcie zamówienia. Tak dalej być nie może. Są to rzeczy wprost niesłychane!

Wiceprezydent m. Krakowa Rolle powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zmarł w Krakowie dnia 23 b. m. ś. p. Wiktoryn Zieleniewski, syn posła Edmunda; brał udział w pracach legionowych od początku ruchu niepodległościowego. Uwięziony ze swoim oddziałem w Dolinie, przeniesiony do obozu w Dulfalva, a następnie do Udine, stanął później w szeregach obrońców Lwowa.

Miejski teatr: opera i operetka w Krakowie, pozostający pod dyrekcyą Bolesława Wallek-Walewskiego (opera), Stanisława Poleńskiego (operetka) i Eugeniusza Bujańskiego (administracya) przesyła nam następujący skład personalu tegoż teatru: Do opery na stałe pozyskani zostali: L. Jaworzyńska, W. Jastrzębska, M. Lipska, Adela Zbigniewiczówna, M. Jachno, baryton opery w Moskwie, Konstanty Kruglowski, baryton opery warszawskiej, J. Stępniowski, tenor opery królewskiej w Belgradzie i M. Wikliński, tenor opery lwowskiej. Reżyserem opery będzie Konstanty Kruglowski. Gościnnie w operze wystąpią: E. Bandrowska, H. Leska, J. Lachowska, J. Mechówna, M. Mokrzycka, A. Płatówna, Ada Sari, A. Szafrańska, S. Bogucki, A. Dobosz, I. Dygas, Fr. Freschel, Z. Mossoczy, I. Mann, A. Okoński i Karol Urbanowicz. Do operetki: na stałe pozyskani zostali: L. Feldmanowa, St. Harasymowicz, J. Kalnicka, Korabianka, H. Schupp-Skrzyszowska, Hanka Ordonówna, A. Zimajer, M. Żelska, L. Biegalski, E. Karasiński. A. Lelewicz, E. Minowicz, K. Ostrowski, E. Rewski, St. Poleński. Reżyserami operetki będą: A. Lelewicz i dyr. St. Poleński. Gościnnie w operetce wystąpią: Jadwiga Brzozowska-Bujańska, Dobosz-Markowska, Wiktorya Kawecka, K. Kruglowski i Marek Windheim. Do baletu pozyskani zostali na stałe: Jerzy Kiakszt, baletmistrz opery cesarskiej w Petersburgu i Wiedniu, Zofia Iljina, primaballerina opery moskiewskiej, Jan Cesarski, baletmistrz oper rosyjskich, Cecylia Cesarska, Maryla Martówna, Eugeniusz Wojnarowski, oraz corps de balet. Gościnnie wystąpią zespoły baletowe opery warszawskiej pod kierownictwem baletmistrza Piotra Zajlicha. Chór operowy, składający się z członków Krak. Tow. operowego liczy 42 osoby, zaś odrębny chór operetkowy 28 osób. — Jako dyrygenci w operze i operetce wystąpią: dyr. Bolesław Wallek-Walewski, Stefan Barański i Mieczysław Eichstaedt z Poznania. Orkiestra liczy 34 osoby, w której koncertmistrzami będą: prof. K. Wierzuchowski (skrzypce), prof. Karol Skarżyński (wiolenczela), prof. Bobilewicz (altówka), Safir (trąbon), H. Schoenberg (fagot), J. Skawiński (flet), Tomeczek (waltornia) i M. Mick (harfa). Dyrekcya teatru, chcąc uświetnić sezon zimowy, nawiązała nadto pertraktacye z najwybitniejszymi siłami wokalnemi polskich i zagranicznych scen. Z dniem 15 września otwiera dyrekcya przy teatrze szkołę baletową pod kierunkiem świetnego baletmistrza Jerzego Kjakszta.

Z teatru Bagatela. Z otwarciem nowego sezonu w nadchodzącą sobotę wejdzie na repertuar „Ich czworo" G. Zapolskiej z p. Janem Nowackim w roli kochanka. Kierownictwo artystyczne i reżyserya p. Nowackiego darzyć będzie tem, co dziś niesie wysoko wznosząca się kultura teatralna, dbała o swój styl i wysoki poziom sceny kameralnej. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem. — Kancelarya teatru przyjmuje codziennie zgłoszenia abonamentowe między 5—7 popoł., zastrzegając pierwszeństwo dawnym abonentom aż do 1-go września.

Ostatni występ Bim—Boma, Michałowskiego i Mirskiego w Bagateli. Dziś, we czwartek 25 b. m., odbędzie się pożegnalny występ komików Bim i Boma, niezrównanego recytatora Seweryna Michałowskiego, oraz świetnego humorysty M. Mirskiego. — Na pożegnalny swój występ w Krakowie wybrali artyści najcenniejsze perły swego bogatego repertuaru.

Otwarcie nowego sezonu w teatrze Nowości. Dziś we czwartek rozpoczyna teatr Nowości trzeci sezon melodyjną operetką Walentinowa „Kapłanka ognia" Egzotyczne libretto zupełnie różne od dotychczasowych operetek o prześlicznej muzyce, przy doskonałej pierwszorzędnej obsadzie, zapewnia „Kapłance ognia" to samo powodzenie, jakie jej towarzyszyło w Warszawie. — Dyrekcya wyposarzyła tą pierwszą nowość sezonu w luksusowe dekoracye i barwne indyjskie kostyumy. Balet imponować będzie doborem pierwszorzędnych sił i świetnem wykonaniem. Sala teatru przepięknie odnowiona. Bilety na premierę i dalsze przedstawienia do nabycia w kasie zamawiań J. Rudnickiego, Linia A—B 44.

Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie donosi, że w dniu 30 sierpnia odbędą się dodatkowe wpisy do klasy 5 szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń). Na kursa seminaryum i cztery inne klasy szkoły powszechnej z powodu zupełnego przepełnienia wpisów przeprowadzać się nie będzie. Egzamina wstępne i poprawki 31 sierpnia. Nowy rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem o godzinie 8 rano w kaplicy szkolnej.

Podwyższenie „szpery". Zgromadzenie stróżów odbyło się 14 sierpnia w Krakowie i Podgórzu przy udziale około 2 tysięcy dozorców domowych, którzy uchwalili protest przeciw wyzyskowi stróżów przez właścicieli realności. Dozorcy domowi żądają zwołania przez magistrat konferencyi z właścicielami realności celem pertraktowania o poprawę bytu. Uchwalono dalej podwyższyć bramowe od godziny 10 do 12 na 10 mk., po godz. 12 do rana 20 marek.

Ze Związku inwalidów wojennych w Krakowie donoszą nam: Dowiedzieliśmy się, że niejaka p. Górowa, przewodnicząca chrześcijańskiego związku wdów po urzędnikach, emerytach i funkcyonaryuszach państwowych, podszywa się pod naszą firmę i zbiera pieniądze na wdowy i sieroty po poległych. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby ofiarodawcy wiedzieli, na co pieniądze zebrane przeznacza p. Górowa. I tak zaszedł fakt, że zbiórka urządzona na książki dla dzieci po poległych, inwalidów i t. d., która dała 6000 mk. dochodu, służyła do pokrycia deficytu przy urządzaniu „balu" w styczniu b. r. w sali Tow. lekarskiego. — Zamiast książek — bal. Nie wiemy, czy społeczeństwo zgodzi się na ten sposób obdzielania książkami dzieci najwięcej potrzebujących, bo pozbawionych rodziców. Oświadczamy, że na powyższe dane posiadamy protokół spisany z członkinią Zarządu p. Górowej i wobec tego upraszamy skierowywać wszelkie ofiary na ten cel przeznaczone do Związku inwalidów wojennych, przy którym istnieje sekcya wdów, sierot i rodziców po poległych (plac WW. Świętych 1).

Ze sportu. (Cracovia—Pogoń 2:0; Wisła—Makkabi 1:0). Niedzielne zawody footballowe pomiędzy Cracovią a Pogonią ze Lwowa miały dla sportu

polskiego znaczenie historyczne. Był to pierwszy na ziemiach Rzeczypospolitej match o mistrzowstwo Polski. Stanęli przeciwko sobie dwaj najsilniejsi rywale, kompetujący o tytuł pierwszego mistrza Polski. Gra sama nie była interesująca. Nie była to piękna gra footballowa, lecz walka nerwów, w której zwyciężyły nerwy Cracovii. Drużyna krakowska górowała nad gośćmi techniką i taktyką, skutkiem czego była pewniejszą siebie i grała spokojniej. Lwowianie grali starym swoim systemem długiego podawana piłki, któremu to systemowi sprzyjały znakomite ich biegi i wyćwiczenie lekkoatletyczne; lecz niższość ich taktyki ujawniła się na ostatnich zawodach nietylko we wyniku, lecz wogóle na całości gry, w ciągu której widoczną była ciągła przewaga Cracovii. W pierwszej połowie zawodów było kilka nadzwyczajnych momentów, tak że zawody bardzo ładnie się zapowiadały. — Cracovia grała zbyt ostro i zawiniła kilka rzutów wolnych z pozycyi bardzo dla swej bramki niebezpiecznych; najgroźniejszy i najbardziej strzelony był rzut wolny, zawiniony przez Popiela z powodu wybiegnięcia poza pole karne. Po pierwszej bramce strzelonej w lewy róg z prawego skrzydła, zrywa się Pogoń do ataku i przygniata Cracovię przez pewien czas, lecz po strzeleniu drugiej bramki, która zaanimowała białoczerwonych do dalszych ostrych ataków, ograniczyła się Pogoń przeważnie do obrony. W drugiej połowie ma Cracovia stanowczą przewagę, która nie mogła się jakoś cyfrowo uwydatnić. Lwowianie bronili dzielnie swej bramki, a mnóstwo niebezpiecznych dla Pogoni sytuacyi zostało niewyzyskanych. W drużynie krakowskiej najlepiej grali Cikowski i Gintel, w Pogoni wyróżniali się Bacz i Schneider. Sędziował p. Bannert z Bielska stanowczo i energicznie, lecz niezbyt uważnie.

Wisła pokonała Makkabi w stosunku 1:0. Zawody, które obudziły wielkie zainteresowanie, miały przebieg nudny. Makkabi grała znacznie słabiej, niż zazwyczaj, a Wiślacy nie umieli swej olbrzymiej przewagi nad przeciwnikiem wykorzystać i istotnie nie byliby wygrali tego matchu, gdyby im nie był dopomógł lewy łącznik Makkabi, który skierował ostry, trudny do obrony strzał w stronę bramki swego partnera w drużynie. Sędziował p. dr Lustgarten.

Tow. Esperanto urządza w sobotę 27 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w sali Izby Handlowej (Długa 1) odczyt na temat: „XIII światowy kongres esperantystów". Referować będą pp. Stan. Rudnicki i S. Grenkamp.

(k.) **Za systematyczne kradzieże** owoców na szkodę Tow. wzaj. ubezpieczeń, w ogrodzie tej instytucyi przy ul. Krowoderskiej 21, aresztowano Józefa Pronka, lat 17. Dwaj spólnicy Pronka zbiegli.

(k.) **Nieuczciwa służąca.** Pod zarzutem kradzieży 30.000 mk. z kasy kontrolnej hotelu Saskiego aresztowano służącą tegoż hotelu 31-letnią Stanisławę Gogolę.

(k) **Gosposia oszustką.** Za sprzedaż masła z 60 proc. wody zarządził urząd walki z lichwą aresztowanie Anieli Guzik, gospodyni z Gołkowic.

(k.) **Pasek cukrem.** Urząd walki z lichwą w Krakowie zakwestyonował 100 kg. cukru białego Adamowi Biegalskiemu, kierownikowi konsumu stowarzyszenia spożywczego przy ul. Zwierzynieckiej 20. Biegalski usiłował cukier ten sprzedać handlarzom w Podgórzu po lichwiarskich cenach. Sprawę oddano prokuratoryi.

(k.) **Kary na paskarki.** Za sprzedaż wędlin po wygórowanych cenach skazano Wandę Tomeczek, właścicielkę masarni przy ul. Szpitalnej, oraz Stanisławę Kopczyńską przy ul. Kościuszki 13, pierwszą na grzywnę 6000 mk. lub 2 tygodnie aresztu, drugą zaś na grzywnę 5000 mk. lub 2 tygodnie aresztu.

(k.) **Kradzież kufrów reemigrantów.** W związku z kradzieżami kufrów na szkodę reemigrantów z Ameryki aresztowano Walentego Dębickiego, lat 37, pomocnika manipulanta bagażowego na dworcu kolejowym w Krakowie.

(k.) **Skompromitowany paser.** Za przechowywanie różnych rzeczy pochodzących z kradzieży aresztowano Józefa Epsteina.

(k.) **Z[illegible] zgwałcenia.** Za zgwałcenie 7-letniej dziewczynki Maryi C., aresztowała policya krakowska Jankiela Szabelskiego, lat 24. — Dziewczynka przyznała się swej matce, że dnia 23 b. m. o godz. 6 popoł. zwabił ją Szabelski na ul. Zieloną do jednej z bram i tam dopuścił się na niej gwałtu.

(k.) **Pożar.** Wczoraj o godz. 8.30 rano wybuchł pożar w domu przy ul. Mazowieckiej 24. Spalił się kawałek dachu, gdyż wezwana straż pożarna szybką akcyą nie dopuściła do rozszerzenia się ognia.

—ooo—

Z POLSKI

Amerykańska stacya radiotelegraficzna w Warszawie. Nasz korespondent donosi nam: Przemysłowcy amerykańscy uzyskali od rządu polskiego koncesyę na budowę w Warszawie stacyi radiotelegraficznej.

Wieczór aryj i pieśni w Krynicy odbędzie się w piątek 26 b. m. w sali kasyna ze współudziałem pp. Józefa Szpakowskiego, art. opery warsz., Heleny Rynasównej, oraz Opieńskiego. Przy fortepianie p. Karol Włodzimirski.

Wyrwicz w zdrojowiskach. Znany i utalentowany humorysta Leon Wyrwicz wystąpi 25 b. m., t. j. we czwartek w Zakopanem, a dnia 27 b. m. w Szczawnicy.

Teatr górnośląski. Przy współudziale artystów scen krakowskich i lwowskich urządza Teatr Górnośląski we wrześniu b. r. tournee po miastach Małopolski. W szeregu przedstawień dana będzie historyczna sztuka w 8 odsłonach p. t. „Obrona Częstochowy". Na prowincyi od lat 25 niegrana, z powodu znacznych trudności technicznych. Obecnie dyrekcya teatru zmogła te trudności, sprawiając znacznym nakładem kosztów nowe dekoracye i uzupełniając kostyumy z pierwszorzędnych pracowni teatralnych, a to wszystko według historycznych wzorów.

Pogrom futurystów w Zakopanem. Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi z Zakopanego: W przeszłym tygodniu odbył się w Zakopanem, w sali „Morskie Oko" wieczór poezyi futurystycznej z udziałem pp. Jasieńskiego, Sterna, Wata oraz autora granej w Krakowie sztuki ekspresyonistycznej „Tumor Mózgowicz" i krytyka najnowszych form literackich, p. Witkiewicza. Wieczór zgromadził liczną publiczność, która w dużej mierze składa się ze sfer artystycznych bawiących obecnie w Zakopanem. Jakaś garstka awanturników, bezskutecznie mitygowana przez przeważającą część publiczności, hałasem i okrzykami usiłowała zerwać wieczór. Gdy p. Jasieński odczytał jakiś utwór z cyklu „Wierszy religijnych" padały okrzyki: „To prowokacya żydowska", „Czytaj pan coś o Talmudzie, o Mojżeszu". Pp. Stern i Wat czytali swoje utwory wśród nieustannych okrzyków: „Bezczelność żydowska", „To nie język polski, lecz żydowski", „Nadużywają cierpliwości polskiej" itd. Wieczór był bardzo burzliwy i naładowany newrozą specyficznego gatunku. Dzięki kulturalnemu stanowisku większości publiczności, awantura „rękoczynna" pomiędzy p. Lechoniem i p. Sternem nie miała innych następstw, oprócz tego, że policya po pierwszej części zawiesiła recital futurystyczny, jako „zakłócający spokój publiczny", a p. komisarz uważał za stosowne „zaaresztować... kasę".

—ooo—

Z ZAGRANICY

Żona posła sowieckiego najwyższą elegantką. Konkurs elegancyi kobiecej w Rydze przyznał pierwszą nagrodę żonie tamtejszego delegata sowieckiego.

200.000 ludzi ofiarą trzęsienia ziemi. Z Pekinu donoszą: Wedle urzędowego sprawozdania w czasie trzęsienia ziemi w Kwantung zginęło dwieście tysięcy ludzi. W promieniu 75 mil zniszczone zostały wszystkie domy.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Czwartek: Występ Bima i Boma.
Sobota: „Ich czworo".
Niedziela popołudniu: „Moralność p. Dulskiej", wieczór: „Ich czworo".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Kapłanka ognia".
Piątek: „Kapłanka ognia".
Sobota: „Kapłanka ognia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

PRZECŁAW SMOLIK

Z legend mongolskich i tybetańskich

7

I postanowili stworzyć na ziemi człowieka. Stworzyli obaj najpierw jego ciało.

„Stworzyliśmy już ciało człowieka, — rzekł Czagan-Szukuty — „a teraz musimy dlań poszukać duszy, ażeby żył".

Na to Oczurmani: „Gdy go tu pozostawimy samego, zgubi się; ukradnie go nam dyabeł." — „To stwórzmy dlań strażnika, któryby do niego nikogo nie dopuścił", — odpowiedział mu Czagan-Szukuty. I stworzyli psa, ale bez szerści, i rzekli doń: „Ty pilnuj tutaj człowieczego ciała, a my pójdziem szukać szerści dla ciebie, a duszy dla człwieka." — Lecz zaledwie oni odeszli, przybiegł dyabeł. Pies łaje nań i pokazuje mu zęby, lecz zarazem drży sam od chłodu i głodu.

„Ty nie rób tutaj niepotrzebnego hałasu i nie warcz na mnie", — rzecze dyabeł do psa, — „a ja cię za to okryję ciepłą szerścią i uczciwie nakarmię". Pies uspokoił się i przywarował do ziemi, dyabeł zaś poszeptał to i owo nad nim i pies zaraz okrył się szerścią. Teraz pies upomniał się u dyabła o jadło. — „Oto twój pan, niechaj on cię nakarmi", — rzekł dyabeł i podszedł do ciała człowieka. Pochylił się nad niem i zapaliwszy zwitek przędzy, dmuchnął mu w nos dym, a człowiek wstał i począł chodzić. Dyabeł zniknął. Gdy Oczurmani i Czagan-Szukuty powrócili i zobaczyli człowieka żyjącego, zapytali go zdumieni i zakłopotani wielce: „Oto myśmy ciebie stworzyli i poszli szukać duszy dla ciebie, lecz jeszcze nie zdążyliśmy powrócić, a tyś już żyw... któż to ci dał duszę?"

„A skądże ja mam wiedzieć" — odpowiedział im człowiek, — „kto mnie stworzył: wy, czy też kto inny..."

Stworzywszy więc w ten sposób człowieka i zwierzę, rzekł Oczurmani do swego towarzysza: „A teraz potrzebny stworzeniom tym ktoś, ktoby rządził niemi: Ty, choć mi i pomagałeś, jednakże sam niczego nie wymyśliłeś". — Na to obraził się Czagan-Szukuty i rzekł: „Jeśliby nie ja, niczegobyś ty nie stworzył."

I tak od słowa do słowa, aż się obaj na dobre pokłócili. Już się nawet do bitki zabierali, gdy Oczurmani wpadł na taki pomysł: „Zaczekajże! rozstrzygnijmy nasz spór tak oto: postawmy na ziemi między sobą czarkę z wodą i siądźmy jeden naprzeciwko drugiego. Po czyjej stronie wyrośnie w czarce kwiatek, ten zostanie bogiem i będzie rządzić ziemią."

Podczas ich zwady pojawił się przed nimi Szułmus i rzekł: „Wy się tu wadzicie o to, kto z was ma być bogiem i władać ziemią, a o mnieście do cna zapomnieli. A jeśliby nie ja, toby i ziemi zgoła nie było, a tylko chyba tyle, co na żabim brzuchu! Dajcież i mnie udział w tem, cośmy razem stworzyli..."

Na nowo rozpoczęła się zwada i ciągnęła się długo, przyczem trójka stwórców świata nie żałowała sobie słów obelżywych, aż Oczurmani, po naradzie z towarzyszem i, ażeby pozbyć się Szułmusa, tak wreszcie postanowił: „Oto twój udział: ile się znajdzie ziemi pod końcem twojej laski, to i bierz." — Zagniewany Szułmus wraził laskę w ziemię, a gdy ją z powrotem wyciągnął, wypełzły z dziury roje robaków, żmij i innych gadów. — Oczurmani zaś z towarzyszem napełnili czarkę wodą i siadłszy naprzeciwko siebie na ziemi, postawili ją pomiędzy sobą. Długo tak oni siedzieli, oczekując zejścia w czarce kwiatka, aż usnęli obaj. Pierwszy przebudził się Czagan-Szukuty, spojrzał jednem okiem na towarzysza i widzi, że się ów jeszcze nie ocknął, — na czarkę, a w czarce wyrósł kwiatek po stronie przeciwległej. Coprędzej więc zrywa kwiatek i wkłada go w czarkę po swojej stronie. Tymczasem zbudził się i Oczurmani i widzi, że sam kwiatek jest po stronie towarzysza, a korzeń po jego stronie. Pojąwszy oszustwo, rzecze: „Oto my bogi, okradamy i oszukujemy jeden drugiego; przeto i ludzie będą takimiż oszustami i złodziejami, i wszystkie stworzenia trwać będą w ciągłej nienawiści i walce i tępić się będą wzajemnie." — I zafrasowany wielce wzniósł się Oczurmani do nieba. I chociaż on jest właściwym bogiem, lud mu ofiar nie składa."

KONIEC.

Sprawa G. Śląska przed Radą Ligi Narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 sierpnia.

Z **Paryża** donoszą: Przewodniczący Rady Ligi Narodów bar. Ishi zaproponował delegatowi **Brazylii**, da Cunha, objęcie referatu w sprawie Górnego Śląska.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów 29 sierpnia

Genewa (PAT). Biuro informacyjne Ligi Narodów komunikuje, że baron Ishi, przewodniczący Rady Ligi Narodów, zwołuje posiedzenie Rady Ligi **do Genewy na dzień 29 sierpnia.** Sesya ma przeprowadzić dyskusyę w sprawie **wykreślenia granic na Górnym Śląsku.**

ODMOWA DELEGATA HISZPAŃSKIEGO PRZYJĘCIA REFERATU

Paryż (PAT). Postanowienie Quinonesa nieprzyjęcia misyi sprawozdawczy w kwestyi Górnego Śląska na posiedzeniu Rady Ligi Narodów nie zmienia w niczem procedury, przyjętej przez Radę Ligi Narodów, ani też **nie opóźni chwili badania problematu.** Dotychczas nie powzięto żadnej decyzyi co do wyboru zastępcy.

Paryż (PAT). Dzienniki wyrażają żal z powodu odmowy Quinonesa de Leon oraz dają wyraz nadziei, że stanowisko to nie jest definitywne. „Matin“ przypisuje odmowę Quinonesa jego podróży do Madrytu i jest zdania, że rząd Maury dał Quinonesowi wskazówkę, aby nie mięszał się do problemu, który dzieli Francyę i Anglię.

POSIŁKI ANGIELSKIE I FRANCUSKIE

Paryż (PAT). Do Berlina wysłano oficyalną notę z zawiadomieniem, że dwa bataliony angielskie i brygada francuska opuszczą okolice nadreńskie, ażeby przybyć na Górny Śląsk.

Hannower (PAT). Dnia 25 sierpnia rozpoczynają się transporty wojsk koalicyjnych przez Moguncyę i Erfurt na Górny Śląsk. Rząd Rzeszy zawiadomiono o powyższej dacie, oraz zażądano, ażeby rząd niemiecki wydał zarządzenia, umożliwiające najszybsze przetransportowanie.

Strejk kolejowy w Poznańskiem

Co rząd chce przyznać

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 sierpnia.

Z **Poznania** donoszą: Minister pracy Darowski i minister dla b. dzielnicy pruskiej Trzciński, jak donosi „Przegląd Wieczorny“, zaproponowali strejkującym kolejarzom **wszystko to, co rząd** bez odwołania się do sejmu, może przyznać, a więc: przesunięcie **pasów drożyźnianych z ważnością od 1-go sierpnia,** podwyższenie mnożnika dla m. Poznania do 700, przedstawienie radzie ministrów wniosku o przyznanie jednorazowego zasiłku, wypłacenie równoważnika za zaległe deputaty. **Ustępstwa te dotyczą tylko kolejarzy w b. zaborze pruskim.**

Wedle „Przeglądu Wieczornego“, **strejkujący odrzucili te ustępstwa,** domagając się podzielenia całego państwa na dwie strefy drożyźniane i przyznania kolejarzom zasiłku jednorazowego w minimalnej wysokości 26.000 marek.

Rada ministrów uchwaliła wezwać kolejarzy do powrotu do pracy. Kolejarze, którzy w Poznaniu powrócą do pracy w przeciągu 24 godzin, a na prowincyi do 48 godzin, nie będą karani.

Poznań (PAT). W dniu wczorajszym powrócili do Warszawy minister byłej dzielnicy pruskiej Trzciński oraz minister pracy i opieki społecznej Darowski. Pertraktacye obu ministrów z kolejarzami **nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu.** Komisya międzyzwiązkowa kolejarzy **odrzuciła propozycye rządu.** Kolejarze postanowili uprawiać strejk tak długo, jak długo nie będą wypełnione ich żądania ekonomiczne. Żądają oni podwyższenia dodatku drożyźnianego o tyle, aby zarobek robotniczy ze średnią rodziną w 15 klasie zarobkowej wynosił 17.640 marek, oraz zredukowania liczby stref drożyźnianych z 5 na 2, przyczem Poznań i większe miasta prowincyonalne miałyby być przeniesione do klasy pierwszej.

Poznań (PAT). Sytuacya strejkowa niezmieniona. Pracuje tylko dyrekcya poznańska i znikoma ilość kolejarzy. Pociągi obsługiwane przez wojsko, kursują bez zarzutu.

Poznań (PAT). Dziś odbyła się przy udziale wiceministra Wachowiaka konferencya prasowa, na której wiceminister omówił strejk kolejowy i wskazał na zgubne jego skutki na polu gospodarczem i politycznem. Minister Darowski przedstawił stosunki gospodarcze w Polsce, oraz starania rządu dla ich rozwoju. W kwestyi strejku kolejowego oświadczył minister, że stanowisko kolejarzy było nie do przyjęcia ze względów zasadniczych i faktycznych.

ODEZWA STREJKUJĄCYCH

Poznań (PAT). Związek kolejarzy w byłej dzielnicy pruskiej ogłasza odezwę do społeczeństwa, wyjaśniającą przyczyny, dla których kolejarze przystąpili do strejku. Odezwa wymienia żądania pracowników kolejowych oraz przedstawia przebieg dotychczasowych rokowań w tej sprawie z przedstawicielami władz.

POCIĄGI OBSŁUGIWANE PRZEZ WOJSKO

Poznań (PAT). Kursujące obecnie dwa pociągi na linii Poznań—Skalmierzyce w kierunku Warszawy, drugi na linii Poznań—Toruń, obsługiwane są przez wojskowość. Pociągi te są osobowo-towarowe i chodzą z szybkością 25 klm. na godzinę. Pozatem **innego ruchu na kolejach niema.**

* * *

KOLEJARZE KRAKOWSCY UCHWALILI CZEKAĆ

Kraków, 25 sierpnia.

W myśl wtorkowych uchwał, powziętych na zgromadzeniu kolejarzy w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego — odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu okręgowego ZZK wraz z przedstawicielami sekcyj, w którem brali udział pocztowcy.

O godzinie 12 wręczono prezesowi dyrekcyi uchwaloną w dniu poprzednim rezolucyę, następnie o godzinie 4 odbyło się **zebranie** na dworcu kolejowym przed pawilonem lekarskim przy udziale około 5000 uczestników.

Zebranie zagaił tow. Packan, zaznaczając, że zebranie dzisiejsze jest ciągiem dalszym zebrania wczorajszego, gdyż stanowisko, jakie mamy zająć wobec odpowiedzi rządu, oraz strejku kolejarzy poznańskich winno być zadecydowane na niem. Do prezydyum weszli: tow. Packan, Chudzik, Mąsior, Perec.

Tow. **Chudzik** omawiał żądania postawione radzie ministrów w dniu 5 bm., z których uzyskano zaledwie jednorazową zapomogę, jednak nie w wysokości dwumiesięcznej pensyi, ale okrojoną niżej jednomiesięcznej płacy, następnie podwyższenie mnożnika o 105 punktów, które czyni u pracownika średniej klasy 1100 mp. miesięcznie, a z których wroga nam prasa rozdmuchuje, że kolejarze otrzymują poprawę o 105-procentową. Uposażenie kolejarzy opierać się miało na urzędowem biurze statystycznem, prowadzącem wykaz cen środków żywności, na zasadzie którego rząd automatycznie winien podnosić mnożnik. Według urzędu statystycznego kolejarze powinni otrzymać w lipcu 1.115 punktów, a otrzymali 525, w sierpniu mieli otrzymać 1426, a otrzymali 630 punktów. Jak wynika z tego, uposażenie kolejarzy jest fikcyą, gdyż rząd nie kieruje się stworzonym do tego celu aparatem, ale redukuje płace kolejowych pracowników o 60 procent.

Tow. **Nedzeński** złożył sprawozdanie z delegacyi u dyrekcyi. Prezes dyrekcyi oświadczył, że po telefonicznej rozmowie z p. ministrem Jasińskim **rada ministrów powzięła uchwałę idącą w kierunku poprawy bytu pracowników państwowych w ogólności, a kolejarzy w szczególności.** W miesiącu wrześniu ma się udzielić jednorazowej zapomogi, podobnie jak w lipcu i sierpniu. Co do przedłożonej rezolucyi z dnia 23 bm. p. Prachtel oświadczył, że prześle ją telefonicznie do ministerstwa i w odpisie przez umyślnego kuryera do Warszawy. P. Prachtel oświadczył wkońcu, że powyższe żądanie poprze jaknajusilniej u miarodajnych czynników.

Tow. **Packan** apeluje do zebranych, aby sprawę tak poważną traktować po obywatelsku i wypowiedzieć się co do sprawozdania, jak również co do strejku w dzielnicy poznańskiej, następnie aby przemawiający proponowali zarazem, co należy czynić, jak sprawę rozstrzygnąć.

Nad powyższem sprawozdaniem wywiązała się szeroka i żywa dyskusya, w której brali udział: kolejarze: Kowalek, Moskal, Janus, Żuwała, Aleksandrowicz, Perec, Kordes.

Mówcy zaznaczali że rząd nie troszczy się zupełnie o pracowników kolejowych, podrażając im wszelkie artykuły; ostatnio krąży pogłoska o podrożeniu węgla, które już jest traktowane w ministerstwie kolei; cena węgla dla pracownika wynosić ma 6.800 mp. za tonnę. Cóż wówczas uczyni pracownik kolejowy, który pobiera 5.860 mp. miesięcznie? Artykuły spożywcze skutkiem obniżenia się wartości marki z każdym dniem idą w górę, taksamo ubranie, obuwie itd. Niema innego wyjścia, jak przystąpić natychmiast do czynnej walki.

W międzyczasie zawezwano jednego członka z prezydyum do telefonu w sprawie pertraktacyi z rządem. Po powrocie oświadczył on, że sprawozdanie z audyencyi w dyrekcyi **potwierdza ministerstwo** i że **w najbliższych dniach wyjdzie urzędowy komunikat w sprawie dalekoidącej poprawy bytu pracowników kolejowych i w ogólności państwowych.**

Powyższy komunikat zebrani pracownicy przyjęli szemraniem, gdyż są bogaci w doświadczenie, że obiecanki obecnego rządu kończą się li tylko obiecankami.

Rezolucya za natychmiastowem strejkiem — po przedstawieniu odpowiedzi rządu powtórnie przez poszczególnych mówców — nie uzyskała większości, natomiast uchwalono rezolucyę następującej treści:

„Zgromadzeni pracownicy kolejowi Krakowa i Podgórza w dniu 24 sierpnia 1921 uchwalają **odroczyć dzisiejsze zgromadzenie do początku września** ze względu na mający się pojawić komunikat urzędowy w sprawie dalekoidącej poprawy bytu pracowników kolejowych. Czas ten wykorzysta zarząd okręgowy w celu porozumienia się ze wszystkiemi dykasteryami służby państwowej, jak również związkami zawodowymi. O ileby zapowiedziana poprawa bytu nie wyrównała postawionych żądań pracowników kolejowych, jak również służby państwowej, po porozumieniu się **przystąpimy do czynnej walki.**“

A zatem zgromadzenie zostało przerwane do chwili pojawienia się urzędowego komunikatu.

Sprawy graniczne z Rosyą

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Naczelnik wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szumlakowski w towarzystwie pułkownika Kleina wyjechał do Mińska w sprawie **komisyi granicznej.**

Organizacya pomocy dla Rosyi

Helsingfors (PAT). Nansen opuścił Rygę, udając się do Moskwy, gdzie ma rozpocząć rokowania z władzami rosyjskiemi, celem zorganizowania międzynarodowej akcyi ratunkowej dla Rosyi.

Bordeaux (PAT. Radio). Pierwszy transport, zawierający środki żywności dla Rosyi, oraz potrzebny personal do rozdziału tych artykułów, odszedł z Hamburga i Gdańska do Rygi.

Lingby (PAT. Radio). Postanowiono, że Dania weźmie udział w akcyi ratunkowej dla Rosyi, dostarczając medykamentów, które są obliczone na wyleczenie przeszło półtora miliona ludzi.

Ryga (PAT). Dorpacka gazeta „Postimes“ donosi, że w północnym Dorpacie pojawiły się gromady zbiegów z głodnych okolic Rosyi, którzy przeszli granicę.

Ruch strejkowy

STREJKI W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi centralnej klasowych Związków zawodowych, na którem uznano warunki magistratu w sprawie strejku tramwajarzy za **niedostateczne.** Na dziś uchwalono proklamować **strejk robotników miejskich.**

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj rano w zakładach gazowych odbył się wiec robotników, na którym postanowiono **przystąpić do strejku.**

ROKOWANIA W SPRAWIE STREJKU METALOWCÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Związek przemysłowców metalowych udzielił swej zgody na wdrożenie rokowań ze strejkującymi robotnikami. Rokowania rozpoczęły się wczoraj o godz. 5 po południu.

Mianowania

Warszawa. (PAT) Jak dzienniki donoszą, Bolesław Weyhard mianowany został wiceprezesem najwyższej Izby kontroli państwa. — Generał Norwid-Neugebauer mianowany został dowódcą okręgu generalnego warszawskiego.

Reorganizacya policyi w Krakowie i Lwowie

... (tel. wł. „Naprzodu“). Dziennik ustaw zamieszcza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wprowadzenia w życie nowej organizacyi policyi państwowej w Krakowie i we Lwowie.

Aresztowanie oficerów b. armii Bałachowicza

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Dowiadujemy się z kół miarodajnych, że przesłanie do Warszawy przez władze Litwy Środkowej pewnej liczby osób, należących do byłych formacyj generała Bałachowicza, nastąpiło na skutek następujących faktów: Od pewnego czasu delegacya rządu polskiego na terytoryum Litwy Środkowej otrzymała wiadomość o formowaniu się na terytoryum Litwy Środkowej organizacyj, mających swoją działalnością wpłynąć na stosunki rzeczypospolitej z państwami ościennemi. Na skutek tego rząd polski zwrócił się do władz Litwy Środkowej o wydanie osób, co do których zachodziło podejrzenie, że są głównymi organizatorami tych przedsięwzięć i wydalenie ich z terytoryum Litwy, co też władze uczyniły. Dochodzenie co do samej sprawy jest w toku, zaś już w danej chwili można stwierdzić, że jeżeli akcya podobna miała miejsce na terytoryum Litwy Środkowej, to może w zarodku, a większych rozmiarów nie było. Niemniej jednak rząd polski w przewidywaniu możliwych nieporozumień na tem tle postanowił zastosować wszelkie środki zapobiegawcze, w celu uniknięcia jakichkolwiek zarzutów.

Demobilizacya czerwonej armii

Moskwa. (PAT) Liczebność czerwonej armii stale się zmniejsza. Natomiast wdrożona jest akcya, mająca na celu przysposobienie wolnych oficerów na wypadek wojny.

Szwajcarya uznaje Litwę kowieńską

Gdańsk (PAT). „Danziger Zeitung“ podaje następującą depeszę biura Wolffa z Kowna: Szef szwajcarskiego departamentu politycznego zawiadomił przedstawiciela rządu litewskiego w Szwajcaryi, że szwajcarska rada związkowa uznaje de jure rząd litewski.

Konferencya francusko-niemiecka

Hannower. (PAT) W rokowaniach niemiecko-francuskich, które mają się toczyć między Loucheurem a Rathenauem w Wiesbadenie, weźmie również udział komisarz Rzeszy Guggenheimer, który odjechał już do Wiesbadenu.

Hannower. (PAT) Podróż Loucheura do Londynu ma, wedle doniesień z Paryża, za cel usunąć angielskie wątpliwości z powodu niemiecko-francuskich konferencyj.

Bordeaux. (PAT. Radio) Prasa francuska donosi, że bliskie spotkanie się Loucheura i Rathenaua ma na celu podjęcie w dalszym ciągu rokowań rozpoczętych w czerwcu. Obaj ministrowie zgodzili się wtedy na wznowienie rokowań po odbyciu posiedzenia Rady najwyższej. Konferencya ta — pisze prasa francuska — ma **bardzo wielkie znaczenie,** a to z tego względu, że Rada najwyższa postanowiła znieść sankcye ekonomiczne, nałożone na prowincye reńskie i to z dniem 15 września, co przywróci wolny obrót towarami. Przez zniesienie sankcyj ekonomicznych zyskuje handel niemiecki ogromne korzyści. Francya ma prawo spodziewać się, że rząd niemiecki ze swej strony uzna za konieczne znieść taryfy celne. „Berliner Tageblatt“ pisze, że rokowania pomiędzy Loucheurem a Rathenauem trwać będą dwa do trzech dni. Nie można jednak przewidzieć, kiedy nastąpi podpisanie ugody. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przed zwołaniem konferencyi waszyngtońskiej ta sprawa będzie stanowczo uregulowana.

Decydujące narady w sprawie irlandzkiej

Poldhu (PAT. Radio). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego sinnfeinistów, składającego się z członków, należących do umiarkowanego odłamu tego stronnictwa. Panuje przekonanie, że opinia tego komitetu będzie **decydująca** dla stanowiska politycznego Irlandczyków.

Dalszy pochód Greków

Ateny (PAT). Gunaris oświadczył, że Grecya będzie prowadziła wojnę aż do zupełnego osiągnięcia swoich wytkniętych celów.

Poldhu (PAT. Radio). Armia grecka odniosła poważne zwycięstwo nad Turkami. Zajęcie Angory jest kwestyą kilku dni.

Przegląd gospodarczy

CENY ZBOŻA NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

Warszawa. 24 sierpnia (PAT) Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej dokonano transakcyi następujących: Jęczmień na paszę 4 wagony 6500, 6600, mąka żytnia 70 proc. (150 wagonów) 9800, pozatem żądano za żyto 7100, 7200, owies 6500, 6600. Ceny rozumieją się loco stacya załadowcza kolei magistralnej za 100 kg. netto. Transakcya ma wynosić conajmniej 10.000 wagonów.

ROKOWANIA O UKŁAD NAFTOWY Z FRANCYĄ

Warszawa. 24 sierpnia (PAT) Delegat rządu polskiego Bernard Diamand wyjechał dziś do Paryża i Londynu celem prowadzenia dalszych układów w sprawach naftowych. Układy toczyły się już w lipcu b. r. i odroczono je do sierpnia.

—o—

Wpływy podatkowe. W miesiącu kwietniu w byłej Kongresówce i Małopolsce podatki bezpośrednie wyniosły 255.2 miliona, pośrednie 857.3, monopole 796.2, cła 227.6, opłaty (należytości) 278.4, odsetki za zwłoki, egzekucye, grzywny 33.4 milionowa.

Rząd polski kupuje złoto i srebro. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowe nabywa złoto i srebro na rachunek ministerstwa skarbu po cenach: za złoty rubel 750, za srebrny 350, za markę niemiecką złotą 347.77, za jednostkę monety państw należących do ziemi łacińskiej 287.87, floreny holenderskie złoto 586, srebro 184, austryackie złoto 703, srebro 216, szylingi srebro 101, 1 dolar złoto 1457, srebro 468, jeden funt angielski złoto 7093, 1 rubel bilonem nie kupuje się, korony skandynawskie złoto 377, srebro 116.

Giełda krakowska z 24 sierpnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	2350·—	2550·—	2350·—	2550·—	2540—2538
Franki franc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	28·—	30·—	28·50	30·50	30·10, 30·30
Korony austr.	2·25	2·45	2·30	2·50	2·44—2·45
„ czesko-sł.	28·50	30·50	29·50	31·50	31·15, 30·90

	Waluta markowa		
	ofiar.	żadano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—IV em.	550·—	620·—	580—560
„ „ V em.	500·—	550·—	530·—
Bank Hipoteczny	700·—	800·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	2750·—	2950·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1040·—	1150·—	1040—1150
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	400·—	500·—	
„Polski Głob“ I—III	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	500·—	550·—	525—550
Zieleniewski I—III	7700·—	8300·—	7700—8300
Warsz. Parowozy I—III em.	1450·—	1550·—	1500·—
„Lemiesz“	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	3000·—	3200·—	3000—3200
„Pocisk“	950·—	1050·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7900·—	8200·—	8000·—
Siersza	7100·—	7300·—	7200—7300
Tepege	8000·—	8400·—	8200·—
Polska Nafta I—III em.	2150·—	2350·—	2275—2300
Elektr. Siersza III em.	2100·—	2300·—	2200—2225
Oikos	4900·—	5100·—	5000·—
Pezet	1000·—	1100·—	1050·—
Tłuszcze Trzebinia	3000·—	3200·—	3100—3125
„Krakus“ I—V em.	2900·—	3100·—	3000·—
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	3625·—
Fabr. cukru w Chodorowie	2500·—	2700·—	2650—2600

Warszawa. Dnia 24 sierpnia (PAT) Giełda Obligacye m. Warszawy 6 proc. z r. 1917 trans. 115. 114.50, 114.75, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 274.75, żąd. 277, posz. 272, 5 proc. m. Warszawy trans. 500, 485, żąd. 470, posz. 480.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2470, 2550, 2500, sprzedaż 2500, kupno 2425, franki francuskie czeki trans. 197, 201, 200, funty szterlingi czeki trans. 9650, 9500, marki niemieckie trans. 29.75, sprzedaż 30, kupno 29, czeki trans. 30, 29.75, korony austryackie czeki trans. 242, korony czeskie czeki trans. 31.

Akcye: Bank kredytowy warszawski 2800, 2900, Bank wschodni 1600, Warszawskie tow. zakł. hutn. i kopalń nafty 16000, 16925, 16000, Starachowice 1—2 emisya 7050, 7000, 7050, Tow. zakł. żyr. 42500, 42400, Warszawska fabryka cukru 14000, 14100. — Ostrowieckie zakłady 8000, 8050, Polska nafta 2280, 2200, 2225, Zjednoczenie ziem polskich 975, 1000.

— o —

Stosunki w Brzeszczach

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowny Panie Redaktorze! Powołując się na przepis § 19 ust. prasowej, upraszam o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze Swego pisma następującego sprostowania:

W artykule pod tytułem „Bezwstyd panów z Lewiatanu", umieszczonym w Nr. 170 czasopisma „Naprzód" z dnia 31 lipca b. r. autor, omawiając terrorystyczny akt, którego dopuścili się robotnicy kopalni Brzeszcze na osobie dyrektora tejże kopalni, inżyniera Strączyńskiego, dąży do usprawiedliwienia tego czynu, przedstawiając w fałszywem świetle osobę dyrektora i jego działalność.

Nieprawdą jest bowiem, iż „kiedy bolszewicy byli pod Warszawą i kiedy prawie cały naród z wyjątkiem paskarzy, kapitalistów i komunistów bronił ojczyzny, dyrektor Strączyński paskował węglem i wbrew ustawom o karze śmierci wywoził węgiel do Wiednia z rządowej kopalni". Natomiast prawdą jest, iż w tym czasie pozostałem na swej trudnej placówce, a nie wstąpiłem do szeregów armii, jedynie na skutek orzeczenia władz przełożonych, iż jestem na zajmowanem stanowisku niezbędnym, o czem zawiadomiono mię ustnie, a następnie pismem urzędowym w sierpniu 1920. Prawdą jest również, iż nigdy węglem nie paskowałem, ani też nikomu w tym czasie węgla do Austryi nie sprzedawałem. Wogóle zaś jak ładowanie, tak i wywóz węgla do Austryi z kopalni Brzeszcze w wykonaniu prawomocnych umów, zawartych jeszcze przez mego poprzednika, odbywało się zawsze za wiedzą, zezwoleniem i pod kontrolą kompetentnych władz rządowych.

Nieprawdą jest, jakoby „Strączyński terroryzował robotników, głodził ich i okradał na spółkę z paskarzami". Natomiast prawdą jest, iż sprawy robotników rozpatrywałem przychylnie, przestrzegając pilnie wykonywania zawartych umów; że dzięki mym usilnym zabiegom górnicy w Brzeszczach mieli aprowizacyę nawet w tym czasie, gdy na innych kopalniach zagłębia krakowskiego robotnicy całymi tygodniami nie otrzymywali przydziałów żywnościowych, wskutek niesprawiedliwości podziału żywności pomiędzy zagłębiem krakowskiem a dąbrowskiem. **Skromny zaś tryb mego życia i mizerny stan majątkowy, znany obecnie i sędziemu śledczemu, są najlepszym dowodem, że zarzuty o „okradaniu robotników i spółce z paskarzami" nie mają żadnej podstawy.**

Nieprawdą jest również jakoby „p. dyrektor zaczął grozić represyami ludziom, którzy mieli odwagę podać do publicznej wiadomości jego sprawki". Natomiast prawdą jest, iż zapytywałem członków Komitetu kopalnianego, czy na kopalni Brzeszcze istnieje jeszcze rada robotnicza i kto do niej należy, gdyż zamierzam te osoby pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, za artykuł w tygodniku „Wyzwolenie Społeczne", podpisany „Rada Robotnicza".

Z powyższego wynika, iż nieprawdziwem jest przedstawione przez autora tło zajść na kopalni Brzeszcze, a wskutek tego niezgodne z prawdą są i jego wywody. Natomiast prawdą jest, iż kampania przeciwko mnie w Brzeszczach rozpoczęła się od chwili wyznaczenia mię na stanowisko dyrektora; że działalność moja, zmierzająca do uregulowania stosunków na kopalni i ukrócenia różnych nadużyć, wywołała przeciwko mnie celową nagonkę, prowadzoną zapomocą prasy i agitacyi wśród robotników, przez zainteresowanych miejscowych ludzi i czynniki, chcące „unieszkodliwić" mię dla siebie, usuwając mię z Brzeszcz. Bezzasadność stawianych zarzutów wyjaśnia śledztwo sądowe, przeprowadzone z całą surowością prawa. Wówczas podburza się robotników do aktu gwałtu, byle osiągnąć swój cel czysto osobisty, nie mający nic wspólnego z interesem publicznym, lub obrażonym jakoby poczuciem moralnym mas; cel ten — usunięcie niedogodnego dla poszczególnych osób lub partyi dyrektora.

W oczekiwaniu, iż Szanowny Pan Redaktor, umieszczając powyższe sprostowanie w całej jego osnowie, nie odmówi dać świadectwa prawdzie, łączę wyrazy szacunku. **Inż. Strączyński,** dyrektor kopalń Gwarectwa węglowego Brzeszcze.

Brzeszcze, 22 sierpnia 1921.

Z obowiązku ustawowego zamieszczamy powyższe sprostowanie. Stara się ono rzecz przedstawić tak, jakoby górnicy w Brzeszczach padli ofiarą mistyfikacyi i dali się nieświadomie nadużyć za narzędzie postronnym czynnikom do złej sprawy. Trudno w to uwierzyć, toteż nie wątpimy, że nasi towarzysze z Brzeszcz w odpowiedzi wyłuszczą objektywnie swoje stanowisko.

Redakcya.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie pełnego komitetu obwodowego PPS zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przedpoł. w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy prasowe i organizacyjne. — Wzywa się wszystkich członków, także z prowincyi, o bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum.**

Posiedzenie wydziału Rady zawodowej odbędzie się w sobotę 27 sierpnia o godz. 7 wieczór w bibliotece, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Uprasza się o punktualne przybycie. **Waligóra.**

Zgromadzenie pełnej Rady zawodowej odbędzie się w niedzielę 28 sierpnia o godz. 10 przedpołudniem w sali Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro (w sprawie konferencyi wszystkich związków zawodowych). Ze względu że na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne do załatwienia, wzywa się o bezwarunkowe przybycie. **Wydział Rady zawodowej.**

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Józefa Piotrowskiego, byłego magazyniera kolei państwowych w Stróżach, następnie funkcyonaryusz partyjnego w Krakowie, Lublinie i Zamościu, zechce jaknajszybciej zawiadomić o jego adresie Administracyę „Prawa Ludu", Kraków, Dunajewskiego 5.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).